

Joanna Bocheńska: Nie tylko niepodległość

Sami Kurdowie, pytani przeze mnie o kwestię niepodległości Kurdystanu odpowiadają rozmaicie. Dla niektórych jest to ważne marzenie, z którego nie należy rezygnować, dla innych niebezpieczna mrzonka, której lepiej się wyzbyć. Ci politycznie zaangażowani w działalność na rzecz własnych praw odpowiadają zwykle, że „choć jest to prawo, którego nikt nie może im odebrać”, to żądania niepodległościowe są dziś politycznie nieoprawne – pisze Joanna Bocheńska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kurdowie. Laboratorium polityczności?”.

Kurdyjskie sposoby rozwiązania dla trwającego od dziesięcioleci konfliktu

W wyniku październikowej tureckiej agresji na kurdyjskie kantony Rożawy zwanej inaczej Demokratyczną Federacją Północnej Syrii, cały świat ponownie zwrócił uwagę na kurdyjskie aspiracje polityczne. Podczas gdy rząd Turcji uparcie powtarza, że nie walczy z Kurdami, a z „terrorystami”, wiele mediów polskich i zachodnich powraca do dywagacji na temat „tragicznych” kurdyjskich dążeń niepodległościowych i niemożności znalezienia rozwiązania dla trudnego konfliktu. W wyniku tego dwubiegunowego, upraszczającego przekazu, odbiorca uzyskuje smutne przeświadczenie o beznadziejności kurdyjskiej walki, a wraz z nim pewną niechęć do zagłębiania się w tematykę. Bo kto chce zamartwiać się sprawami z

gruntu skazanymi na przegraną? W istocie jednak rzeczywistość jest znacznie bardziej złożona i niekoniecznie jednoznacznie pesymistyczna. Zaś powodzenie kurdyjskich wysiłków na rzecz rozwiązania skomplikowanej sprawy kurdyjskiej jest, wbrew pozorom, zależne także od tego, co międzynarodowa opinia publiczna wie na temat kurdyjskiej polityki, społeczeństwa i kultury.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Kurdyjskie ABC

Liczbę Kurdów na Bliskim Wschodzie szacuje się na około 40 milionów i jest to niewątpliwie jeden z największych narodów nieposiadających własnego państwa. Ponadto, w wyniku licznych migracji zwłaszcza w XX stuleciu, Kurdowie zamieszkują dziś kraje europejskie, tworząc bardzo aktywną i coraz lepiej wykształconą i zorganizowaną diasporę.

Kurdystan to kraina geograficzna wchodząca dziś w skład czterech państw na Bliskim Wschodzie: Turcji, Iranu, Iraku i Syrii. Mimo że nazwa ta była w XX wieku wymazywana z publicznej pamięci przez wiele współczesnych bliskowschodnich rządów, warto zaznaczyć, że nie jest to nazwa wyłącznie nowoczesna. Paradoksalnie jednym z pierwszych, który jej użył był w XII wieku seldżucki sułtan Sandżar nazywając tak jedną ze swoich prowincji. Jednakże dopiero w XX wieku, w wyniku rozwoju nacjonalizmów na Bliskim Wschodzie, a szczególnie po traktacie z Sevres z 1920 mówiącym o planach utworzenia Kurdystanu i Armenii ze wschodnich ziem chylącego się ku upadkowi

Imperium Osmańskiego, projekt „Kurdystan” zaczął być postrzegany jako zagrożenie dla nowo powstałych państw narodowych. Wraz z nim, tym zagrożeniem stali się sami Kurdowie, ich język i kultura.

*Mimo postulatów jedności
Kurdowie stanowią dziś
dość heterogeniczną grupę,
na której różnorodność
składają się liczne
elementy*

Mimo postulatów jedności Kurdowie stanowią dziś dość heterogeniczną grupę, na której różnorodność składają się liczne elementy. Są to przede wszystkim

różne doświadczenia społeczne, polityczne i kulturowe w czterech krajach, dialekty języka kurdyjskiego (np. kurmandži i sorani), które nie są dla wszystkich łatwo zrozumiałe, a także obecność dwóch alfabetów do ich zapisywania: łacińskiego (Kurdowie w Turcji i Syrii) i arabskiego (Kurdowie w Iraku i Iranie). Ponadto, choć większość Kurdów to muzułmanie sunnici szkoły szafi'ickiej, to zdarzają się też Kurdowie szyici, muzułmanie szkoły hanafickiej, Alewici, Jezydzi i Ahl-e Haqq. Te ostatnie trzy grupy często wolą identyfikować się wyłącznie jako grupy etniczno-religijne, a nie narodowe, dlatego daleko nie wszyscy z nich uważają się za Kurdów, a niektórzy, np. Jezydzi zaangażowani są w budowanie konkurencyjnego projektu narodu religijnego. Poza tym, na terytorium Kurdystanu mieszka wciąż sporo asyryjskich czy ormiańskich chrześcijan. W przeszłości byli też Żydzi, którzy jednak w większości wyemigrowali do Izraela.

Ta zachowana do dziś różnorodność, mimo oczywistego bogactwa, jakie reprezentuje, tworzy też wiele problemów identyfikacyjnych. Niewątpliwie jednak jest źródłem jednej ważnej cechy, która obca jest wielu istniejącym na Bliskim Wschodzie bytom państwowym i tożsamościom odgórnie narzuconym. Mianowicie kurdyjskość lub „kurdystańskość” jest dziś owocem wielu negocjacji i dlatego łatwiej otwiera się na dialog.

Niepodległość, federacja, autonomia

Omawiając dążenia Kurdów, przede wszystkim warto zdać sobie sprawę, że daleko nie wszystkie kurdyjskie partie i organizacje polityczne domagają się dziś dla Kurdów niepodległości. Wręcz przeciwnie. Domaganie się niepodległości można uznać za narrację mniejszościową. Zakończone kryzysem politycznym referendum w Regionie Kurdystanu we wrześniu 2017 roku, którego orędownikiem był prezydent KR Mesud Barzani i Demokratyczna Partia Kurdystanu (KDP) stało się dla wielu symbolem nieprzemyślanej i ryzykownej polityki. Nie mogąc z oczywistych przyczyn opowiedzieć się wprost przeciwko „kurdyjskiemu projektowi niepodległościowemu”, polityczni rywale KDP, Patriotyczna Unia Kurdystanu (PUK), do końca nawoływali do zaniechania referendum, a w końcu odmówili przyjęcia na swoje barki starcia z iracko-irańskim wojskiem w celu obrony jego rezultatów – peszmerga PUK wycofała się ze swoich pozycji, oddając Bagdadowi kontrolę nad roponośnym Kirkukiem. Oskarżani przez wielu o „zdradę” tłumaczyli, że w istniejącej sytuacji geopolitycznej i przy braku wsparcia ze strony Zachodu, wojna o niepodległość przyniosłaby niepotrzebne ryzyko dla zbudowanej dopiero co kruchej stabilności w tym rejonie.

*Region Kurdystanu w Iraku
jest przykładem rozwiązania
kwestii kurdyjskiej za pomocą
projektu federacyjnego*

Region Kurdystanu w Iraku nie jest, jak chce wielu polskich dziennikarzy „autonomiczny”, gdyż nie jest autonomią, a raczej

przykładem rozwiązania kwestii kurdyjskiej za pomocą projektu federacyjnego. W imię ogłoszonej 2005 roku nowej Irackiej konstytucji kraj ten jest federacją, która mimo licznych problemów na linii Hawlêr (kurdyjska nazwa Erbilu)- Bagdad, pozwoliła Kurdom na znaczny stopień niezależności i samodzielności w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Projekt ten stał się również dla wielu Kurdów wzorcem pozytywnego „rozwiązania problemu kurdyjskiego”.

Innym pomysłem jest wreszcie autonomia postulowana jako rozwiązanie przez Kurdów w Turcji, Syrii i Iranie. Choć oferuje nieco mniejszy zakres wolności aniżeli federacja, pozwoliłby Kurdom na dość niezależne budowanie własnej samorządności w regionie, przede wszystkim na rozwijanie edukacji i instytucji społecznych we własnym języku, czego reżimy tych krajów wciąż im odmawiają.

Opinie Kurdów

Sami Kurdowie, pytani przeze mnie o kwestię niepodległości Kurdystanu odpowiadają rozmaicie. Dla niektórych jest to ważne marzenie, z którego nie należy rezygnować, dla innych niebezpieczna mrzonka, której lepiej się wyzbyć. Ci politycznie zaangażowani w

działalność na rzecz własnych praw odpowiadają zwykle, że „choć jest to prawo, którego nikt nie może im odebrać”, to żądania niepodległościowe są dziś politycznie niepoprawne i w żaden sposób nie przyczyniają się do poprawy ich losu na Bliskim Wschodzie. Ci mniej zaangażowani, podkreślają nieprzygotowanie Kurdów dla takiego zadania, czasem nawet, jak w Turcji czy Iranie, deklarują otwartą niechęć, podkreślając, że od wieków żyli razem z Turkami i chcieliby w końcu doczekać się kraju, w którym ich prawa będą szanowane, ale niepodległy Kurdistan uważają za mrzonkę.

Erdoğan przestał deklorować wolę rozwiązania „problemu kurdyjskiego” i oparł swoją politykę na sojuszu z radykalnymi tureckimi nacjonalistami

Podejście krytyczne do nacjonalizmu i dążeń niepodległościowych wykazuje dziś prawie całe lewe skrzydło kurdyjskiej polityki, od wspomnianej wyżej Patriotycznej Unii Kurdystanu (uznającej siebie za socjaldemokratów), aż pro pro-kurdyjską Ludową Partię Demokratyczną (HDP) w Turcji, której lider, siedzący obecnie w tureckim więzieniu Selahattin Demirtaş, kandydował na prezydenta Turcji aż dwukrotnie, za drugim razem (w 2018 roku) z więzienia. HDP kierowana do niedawna przez niego i Turczynkę Figen Yüksekdağ miała pełne ambicje stać się partią promującą rozwiązania polityczne dla całej Turcji, nie zaś tylko dla Kurdów. Dlatego też jej program zaczął w 2015 stanowić zagrożenie dla Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) Recep Tayipa Erdoğan, zwłaszcza kiedy po czerwcowych wyborach do parlamentu (2015) stało się jasne, że projekt AKP przekształcenia Turcji w demokrację prezydencką nie uzyskał wystarczającego poparcia, właśnie ze względu na sukces HDP w tych wyborach. Stanowiło to decydujący punkt dla Erdoğan, który od tej pory przestał

deklarować wolę rozwiązania „problemu kurdyjskiego” i oparł swoją politykę na sojuszu z radykalnymi tureckimi nacjonalistami i islamistami pragnącymi unicestwienia wszystkiego, co kurdyjskie. Paradoksalnie turecki prezydent nie ma dziś problemu w relacjach z Regionem Kurdystanu i z do niedawna pro-niepodległościowo nastawioną, rodziną Barzanich. Łączą ich liczne interesy i raczej konserwatywne sympatie. Dlatego to nie „niepodległościowe dążenia” Kurdów syryjskich stanowią dziś dla Turcji problem, ale raczej rozwój określonego projektu politycznego, zbliżonego do postulatów HDP w Turcji i na wiele sposobów związanego z historią dążeń Kurdów w tym kraju.

Rożawa czy Federacja Północnej Syrii?

Rożawa a właściwie Rojava, to po kurdyjsku Zachód. Nazwy kierunków świata zyskały sobie w ostatnich latach popularność na oznaczenie czterech części podzielonego Kurdystanu. Można bowiem w ten sposób uniknąć nazw niezbyt akceptowanych państw. Tak więc Rojava to część zachodnia (syryjska), Bakur to część północna (turecka), Başûr to część południowa (iracka), a Rojhilat (czyt.: Rožhilat), to część wschodnia (irańska). Niemniej jednak Kurdowie z Rożawy w 2016 zmienili oficjalną nazwę na Demokratyczną Federację Północnej Syrii, chcąc podkreślić, że nie deklarują separatyzmu, oraz że dają pierwszeństwo nazwie neutralnej etnicznie, z którą mogłyby się utożsamić także mniejszości.

Postulowany przez syryjskich Kurdów demokratyczny konfederalizm wzorowany jest pośrednio na ideach amerykańskiego socjologa i teoretyka politycznego Murraya Bookchina (1921-2006). Zainspirowały

*Demokratyczny konfederalizm
opiera się na odrzuceniu idei
niepodległego państwa i
kreowaniu rzeczywistości
społecznej oddolnie i
regionalnie*

one siedzącego w tureckim więzieniu byłego przywódcę Partii Pracujących Kurdystanu (PKK), a obecnego ideologa Kurdów tureckich i syryjskich Abdullaha Odżalana.

Demokratyczny

konfederalizm opiera się na odrzuceniu idei niepodległego państwa i kreowaniu rzeczywistości społecznej oddolnie i regionalnie poprzez współpracujące ze sobą komitety. Rozwój tego projektu w ostatnich latach w pn. wschodniej Syrii zapewnił temu terytorium stabilizację i bezpieczeństwo. Odbywały się tam targi książki, festiwale filmowe i teatralne, działały szkoły i uniwersytety. Niemniej, warto też zdawać sobie sprawę, że dominacja budującej demokratyczny konfederalizm Partii Unii Demokratycznej (PYD) doprowadziła do zamknięcia możliwości funkcjonowania wielu innym partiom kurdyjskim w tym rejonie. Z kolei działalności kulturalnej trudno było odmówić zideologizowania. Niemniej, aż do czasu tureckiej agresji wiele miejscowości niemal nie słyszało tu o wojnie, co w obliczu toczących Syrię od lat konfliktów zbrojnych uznać należy za sukces. Dziś Kurdom w Syrii też nie zależy na odłączeniu się od syryjskiego państwa, a raczej na wynegocjowaniu z reżimem Assada pewnej formy niezależności. Mimo że reżim nie jest skłonny do ustępstw, to bez wątpienia doświadczenia samorządności tego obszaru, nie znikną z dnia na dzień, a raczej staną się inspiracją dla następnych pokoleń.

Joanna Bocheńska – Pracownia Studiów Kurdyjskich ZI IO UJ



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego